

Z Zoru do Tunezji

Data publikacji: 18.01.2018 16:30

W środę (17.01) w Osiedlowym Centrum Kultury i Rekreacji, działającym przy SM "Cieszynianka" odbyło się spotkanie z Genowefą i Zbigniewem Koczoniemi, którzy przybliżyli kulturę, krajobrazy oraz zwyczaje południowej części Tunezji. Zgromadzonym gościom została zaprezentowana nie tylko opowieść, ale również zdjęcia, które doskonale obrazowały realia Tunezji Północnej.

Tereny Tunezji, a zwłaszcza jej północna część ma bardzo bogatą historię. To tam zlokalizowana była starożytna Kartagina, z którą Rzym toczył wieloletnie wojny (wielki mówca starożytnego Rzymu – Katon Starszy każdą swoją wypowiedź, niezależnie czego dotyczyła, kończył słowami „ponadto uważam, że należy zniszczyć Kartaginę). W końcu Rzym zakończył wojny, a Kartagina odrodziła się dopiero po kilkudziesięciu latach, jako właśnie kolonia rzymska.

Dziś Tunezja Północna wciąż posiada zabytki z okresu tamtych czasów. Kultura również odbiega nieco od europejskiej. Większa część tamtejszych terenów to pustynia, w związku z czym najpopularniejszym środkiem transportu (również, jeżeli chodzi o turystów) są wielbłądy. Tunezja nazywana jest również bramą Sahary, ponieważ w pewnym miejscu kończą się drogi asfaltowe i zaczynają tereny piaszczyste.

- W Tunezji lokalna ludność to Berberowie – tłumaczył prowadzący w czasie trwania wydarzenia – **są oni przyzwyczajeni do ciężkich warunków, jakie panują na pustyni. W tamtych rejonach można również spotkać nomadów, którzy zarabiają na życie przez porywanie turystek, za które później żądają okupu, który zazwyczaj jest wpłacany i nikomu nie dzieje się krzywda.**

Oczywiście historie o porywanych turystkach są nieco podkoloryzowane, w rzeczywistości w ostatnim czasie sytuacje takie nie miały miejsca, bądź nie były na tyle częste, aby przedostać się do opinii publicznej. Tunezja Północna jest rejonem w którym dominuje religia islamu, w związku z czym trzeba przestrzegać szczególnych zasad, jeżeli chodzi o strój (zwłaszcza w przypadku kobiet), jednak ilość turystów, która pojawia się tam każdego roku z pewnością przyzwyczaiła miejscowych do europejskich obyczajów (nie wszystkie jednak są dobrze przyjmowane oraz akceptowane).

JŚ

